

EXPRESS

WIECZORNY ILLUSTROWANY

ROK IV

ŁÓDŹ PIĄTEK 8 STYCZNIA 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY.

Nr. 6

Siódma lista „zdobywców węgla“.

Wczoraj wylosowano 50 premii.

Wczoraj odbyło się siódme ciągnięcie premii „węglowej“ konkursu „Expressu“. Wylosowano 50 kopert.

Wygrali:

10 korcy

1. Leżańska Mania, Szosa Pabjanicka Nr. 23.

Po 1 korcu

2. Tomaszewski Stefan, Szkolna 26.
3. Haberski Ignacy, Piastowa Nr. 30, Chojny.

4. Orbach Adam, Północna 10,
5. Górka Bolesław, Mazowiecka 19, Widzew.

6. Klaczyński Kazimierz, Karolewska Nr. 9.

7. Urbanczyk Kazimierz, Pańska 93.

8. Idezak Józef, Ogrodowa 36.

9. Tizman Henryk, Zielona 42.

10. Heller Motek, Prez. Narutowicza Nr. 39.

11. Doroszewicz Jan, Kątna 54.

12. Herke Willy, Rzgowska 13.

13. Bogdanow Jerzy, Główna 31.

14. Gajewska Marjanna, Wawelska 21.

15. Frommer Józef, Andrzeja 36.

16. Goldman Chaim, Wolborska 33.

17. Woźniak Józef, Przedzalniana 30.

18. Kacperski Tadeusz, Konstantynowska 144.

19. Nowalski Andrzej, Radwańska 48.

20. Marjanowski Feliks, Kilińskiego Nr. 171.

21. Gaspari Adolf, Główna 28.

22. Strojek Zofja, Aleksandrowska 22.

23. Czarniecki Antoni, Jakóba 13.

24. Lipiński Jerzy, Rajtera 11.

25. Wittich Hugo, Zgierska 130.

26. Jaworski Wojciech, Lubeiska 8.

27. Turowski Lew, Lipowa 3.

28. Dubińska Julia, Ogrodowa 70.

29. Bałowski Stefan, Spacerowa 4.

30. Wieczorkiewicz Marjan, Głucha 6.

31. Torentz Ferdynand, Nawrot 39.

32. Arkuszewska Józefa, Targowa 47.

33. Izosimow Anatoli, Zielona 61.

34. Walter Teodor, Targowa 67.

35. Szwajkert Ryszard, Sosnowa 17.

36. Röske Paweł, Radwańska 25.

37. Witasek Mikołaj, Aleksandrowska Nr. 28.

38. Etnan B., Aleja 1-go Maja 39.

39. Walczyk Leon, Wrześnieńska 31.

40. Łukawiecki Bolesław, Mazarska Nr. 6.

41. Malaczyńska Bronisława, Wierzbowa 24.

42. Caban Adam, Bawelniana 3.

43. Bekrycht Stanisław, Krucza 6.

44. Lelokin Aleksander, Senatorka 12.

45. Haładajówna Leokadja, Wodna 15.

46. Liwyszyc Chaim, Pańska 36.

47. Kissinówna Irena, Pańska 18.

48. Kidawa Bronisław, Napierkowskiego 38.

49. Karpłowski Witold, Piwna 27.

50. Rosenbergl M., Nowowiejska 26.

Osoby powyżej wymienione zechcą się łaskawie zgłosić każdego dnia do redakcji „Expressu“ w godzinach od 4—7 po poł., gdzie otrzymają bonny węglowe. Należy przynieść ze sobą jakikolwiek dowód, stwierdzający tożsamość.

Węgiel został zakupiony w składzie firmy Jan Korol, Kolejna 2 (róg Sienkiewicza) i tamże będzie wydawany za okazaniem bonu węglowego.

Osma lista „zdobywców węgla“ ogłoszona zostanie jutro.

Godne naśladowania.

Następujące osoby ofiarowały wygrałe premie węglowe na rzecz bezrobotnych:

P. Zneykus Karol, Rzgowska 140.
Halinka Kuczewaka, urocza ta osobka liczy sobie... aż rok i 7 miesięcy.

Pan H. Glikman, „zdobywca“ 10 korcowej premii ofiarował 4 złote na bezrobotnych.

Wilki we Włoszech

Urzednicy malej stacji kolejowej oblegani byli przez cala noc przez stado wilkow.

Rzym, 7 stycznia

Donoszą z Trjestu, że przed kilku dniami urzednicy malej stacji kolejowej Prestano Mastagna oblegani byli przez cala noc przez stado wilkow.

Jeden z wloscian okolicznych zabil wieczora poprzedniego wielkiego wilka i zlozyl go tymczasowo w szopie towarowej na stacji. Z nastaniem nocy nadbieglo nagle na stacje cale stado wilkow i usilowalo wtargnac do szopy dla pozarcia, zapewne, swego towarzysza. Urzednicy stacyjni nie posiadali broni, nie mogli wiecej napastnikow odstraszyc. Zamknieni w budynku stacyjnym, nie byli nawet w mozliwosci spelnic swych obowiazkow sluzbowych. Dopiero nad ranem wilki znikly ze stacji.

Telefon w pociagu.

Berlin, 7 stycznia

Polska Agencja Telegraficzna.

Z dnem 7 b. m. zostaje otwarta na linii kolejowej Hamburg — Berlin komunikacja telefoniczna bez drutu w pociagach znajdujacych sie w ruchu. Przeprowadzone proby wykazaly mozliwosc porozumiewania sie bez zarzutu.

Panowie Lipski i Skórecki otrzymali „wyroki śmierci“

Anonimowa „Czarna Ręka“ terroryzuje spokojnych obywateli.

W ostatnich czasach wiele osób w Łodzi otrzymuje listy podpisane przez tajemniczą „Czarną Rękę“.

Anonimowi autorzy w listach tych dają zazwyczaj wypłacenia im jakiejś sumy pieniężnej, którą adresaci mają złożyć w oznaczonym miejscu.

Każdy z takich listów najczęściej kończy się groźbą, że o ile oznaczona suma nie zostanie w terminie we wskazanym miejscu złożona, adresatowi grozi śmierć.

Przed kilku dniami L. Lipski, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej nr. 29

otrzymał pocztą list, autor którego żąda wypłacenia mu 3,000 złotych, a w razie nieuwzględnienia jego żądania grozi śmiercią.

Pan Szmul Skórecki, właściciel sklepu i domu, przy ul. Rzgowskiej nr. 75, otrzymał anonim, podpisany „Czarna Ręka“, w którym nieznani osobnicy grożą mu śmiercią, jeśli nie złoży wykupu w sumie 200 zł.

Policja prowadzi w obu wypadkach energiczne śledztwo.

Kokaina w soli karlsbadzkiej i cukrze.

Aresztowanie bandy handlarzy narkotykami w Zagłębiu Saary.

Kolonja, 7 stycznia

Plaga kokainy i opium, która od kilku miesięcy znówu grasuje na terenie Zagłębia Saary, spowodowała bardzo ostre zarządzenia władz bezpieczeństwa. Wczoraj wreszcie udało się zaarrestować w Saarbrücken kilku handlarzy kokainy. Praca policji była niezwykle utrudniona, ponieważ ślady głównych winowajców prowadziły zagranicę. Głównym rynkiem zbytu były lokale rozrywkowe.

Aby uzyskać jaknajwiększe zyski handlarze mieszały narkotyki z solą karlsbadzką, cukrem i t. p. W ten sposób udawało im się preparować z jednego grama kokainy 8 do 12 dawek, co przynosiło 80 do 130 franków zysku na 1 gramie.

Zaarrestowano dotychczas 15 osób. Przeprowadzone rewizje wykryły poważniejsze zapasy kokainy, opium, morfiny i aspiryny.

Dyktatura wojskowa w Grecji.



Gen Pangalos wydał odezwę do narodu, z której wynika dość wyraźnie, że sięgnął on po dyktaturę, aby pozostać na stanowisku, które stało się nie do utrzymania wobec klęski, poniesionej przez Grecję na forum Ligi narodów i wobec potępnego przez cały świat bezpodstawnego napadu na Bułgarię. Odezwa jest nakładem zdecydowanym rozkazem, odwołującym cywilizowany kraj na pastwę barbarzyństwa.

Traktat sowiecko-turecki

został zawarty na wypadek ewentualnej wojny.

Pomoc Rosji ma niezwykłą wagę dla Turcji.

Przed czterema blisko laty Europa w dzień Wielkiej Nocy zaskoczona została wiadomością o zawarciu traktatu sowiecko-niemieckiego, który miał być odpowiedzią na rozpoczęte wówczas układy w Genewie między Niemcami a koalicją.

W bardzo podobnych warunkach za skręcony obecnie został świat w dniu Bożego Narodzenia wiadomością o traktacie sowiecko-tureckim, który ma być odpowiedzią na układy podpisane w Londynie.

Układ sowiecko-turecki podpisali nie bez znamiennej ostentacji Cziczerin i Tewfik Rużdy bej w stolicy Francji, Paryżu. Dokładnej jego treści nie znamy, jeżeli zwłaszcza jest prawda, że mieści on także tajne klauzule.

Z tego, co znamy, wynika jednakże, że Turcja i Rosja związały się ze sobą na wypadek ewentualnej walki z resztą państw.

Przyrzekły sobie na wszelki wypadek zachowania neutralności, a zapewne i udzielenie pomocy. Należy zresztą pamiętać, iż obowiązuje je dotąd traktat z r. 1921, tak że układ obecny jest tylko potwierdzeniem i rozszerzeniem dawniejszego. Wedle dzisiejszych telegramów, Kemal Baza ma przybyć na wiosnę do Moskwy, aby bliższe szczegóły traktatu omówić i rozbudować.

Bezpośrednim powodem traktatu, zawartego i ogłoszonego w tak ostentacyjny sposób, są niewątpliwie układy locarneskie, podpisane w Londynie. — I Turcja i sowieci znalazły się wskutek nich w izolacji dyplomatycznej.

Zwłaszcza sowieci, związane dotąd z Niemcami, zaczynają się skutków tej izolacji obawiać, a podróż Cziczerina miała jej przeciwdziałać. O ile można sądzić, zakończyła się fiaskiem: układy wiodły Brantem i Cziczerinem natrafiły na trudności, a z Chamberlainem Cziczerin się nie zetknął.

Turcja ma w tym silny interes, aby z Rosją stanąć w jednym szeregu. Otu je się ona w tej chwili do kampanji o Mossul, przegrawczy w lidze narodów. Wprawdzie nie wypowiedziała jeszcze słowa „wojna” i kto wie, czy je wypowie — ale nawet na wypadek kampanji dyplomatycznej, pomoc Rosji ma ogromną dla niej wagę. Ze strony tureckiej podejrzewają, iż Anglja dąży do wojny przeciw Turcji, ale zwykłym u niej sposobem, chciałyby ją prowadzić rękami swoich sprzymierzeńców, a nie własnymi.

Niewątpliwie traktat rosyjsko-turecki wzmocnił pozycję obu państw w stosunku do Anglii, a zarazem w stosunku do Francji. Jest bardzo prawdopodobnym, iż Anglja i Francja porozumiały się ze sobą w sprawie bliskiego Wschodu (Syrja, Arabja, Irak, Mossul) i że decyzja rady ligi narodów wyłoniła się z tego porozumienia. Obecnie muszą się oba liczyć z sojuszem rosyjsko-tureckim w razie zaostrenia się stosunków na Bliskim Wschodzie.

Wreszcie należy zaznaczyć, iż traktat sowiecko-turecki odbije się silnym echem w najbliższych dniach w Niemczech. Zużytkowany tam będzie jako argument w walce o wejście do ligi narodów.

Obecnie Rosja i Turcja przyrzekają sobie ścisłą neutralność w razie wojny,



Melly Besse

pierwsza lotniczka niemiecka, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód natury miłosnej.



Ekspedycja ratunkowa na ślizgawkach szwajcarskich, urządzonych na jeziorach. Wrazie załamania się lodu nieszczęśliwy łyżwiarz ratowany jest z błyskawiczną szybkością.

Co mówią mordercy o morderstwie?

Kartka, pisana przez cara, a znaleziona w korku od butelki, była bezpośrednią przyczyną stracenia rodziny cesarskiej.

Wielki proces publiczny, który nie doszedł do skutku. — Krwawa noc lipcowa. — Ostatnie słowa Mikołaja. — 40 pudów benzyny i 12 pudów kwasu siarczanego na zniszczenie zwłok.

Krwawe widma jedenastu osób, cara, carowej, ich dzieci i najbliższego otoczenia, wymordowanych przez bolszewików 1918 r. w Jekaterinburgu, od lat siedmiu błąkają się po szpaltach dzienników, miesięczników i ksiązek, tak że możnaby złożyć osobną bibliotekę z wydawnictw na ten temat.

Same oświadczenia rządu bolszewickiego, wydawane w rozmaitych czasach złożyłyby się na niezgorszy tomik. Od pewnego czasu jednak widma te ucichły, aż dopiero obecnie wywołali je sami bolszewicy, ogłaszając urzędowe, dokładne sprawozdanie z przebiegu morderstwa, a dwa dzienniki angielskie mianowicie „Times” i „Daily Mail” w depeszach z Rygi podają krótkie, wzajemnie się uzupełniające, wyciągi z tego sprawozdania.

„Times” zaznacza przytem ogólnikowo, że publikacji dokonał „oficjalny organ w Leningradzie”, dodając, że jest to pierwsze urzędowe sprawozdanie z wymordowania carskiej rodziny, gdyż „dotychczas tylko rozstrzelanie cara zostało oficjalnie stwierdzone”.

Natomiast „Daily Mail” wymienia wyraźnie tytuł owego organu bolszewickiego, powiadając, że to była „Krasnaja Gazeta” i że raport, w niej zamieszczony, wywarł tak wielkie wrażenie w Rosji, iż wskutek tego „redaktor owego dziennika musiał się podać do dymisji”.

Co się tyczy treści raportu, to „Daily Mail” wyjęła z niego szczegóły, jakoby „czeka” przyłapała była notatkę, którą car ukrył w korku butelki z mlekiem i wręczył pewnej zakonnicy. Ta notatka miała opiewać:

„Nadeszła chwila naszego ocalenia. Przyszedł dzień połączenia się naszych przyjaciół. Armja słowiańska się zbliża. Jest już o kilka wiorst od Jekaterinburga. Trzeba koniecznie działać natychmiastowo. Mikołaj”.

W kilka dni potem kurjer z Moskwy przywiózł rozkaz stracenia cara. Kiedy Jurowski go zabił wystrzałem z rewolweru, car przycisnął syna do piersi, a potem upadł z rozkrzyżowanymi rękoma.

Streszczenie „Timesa” zaś powiada, że wedle omawianego raportu członkowie rodziny carskiej podczas więzienia ich w Jekaterinburgu, byli ściśle strzeżeni. Nie wolno było im nawet zbliżyć się do okien. Raz, kiedy W. Ks. Tatiana wyjrzała przez okno, żołnierz, stojący na straży, strzelił do niej i potem rodzina carska trzymała się zdaleka od okien.

Rząd centralny w Moskwie zrazu zamierzał uzyskać upoważnienie od kongresu komunistycznego na urządzenie wielkiego publicznego procesu w Jekaterinburgu, przyczem Trocki miał być oskarżycielem publicznym, ale następnie postanowiono nie czekać na uchwałę kongresu, ale przystąpić do procesu.

Dnia 12-go lipca sowieci w Jekaterinburgu odbyli konferencję i uchwalili nie czekać na przybycie oskarżyciela z Moskwy, ale rozstrzelać rodzinę carską bez procesu. Komunistom zaufanym polecono, aby byli obecni przy wykonaniu decyzji przez gwardję.

Uznano za niedogodne rozstrzelanie więźniów na piętrze, więc o północy dnia 12-go lipca komendant polecił całej rodzinie i czterem osobom orszaku, aby się ubrali i zeszli na dół do suterenu,

gdyż „biali” zamierzają dom zbombardować.

Nikt z nich nie podejrzewał podstępny, ale kiedy znaleźli się w suterenie, komendant odczytał wyrok sowietu. — Wszyscy wydali się być oszupiali. Tylko car odezwał się: „A więc wy nas nigdzie nie wywozicie?”

Strzały zagrzmiały i zapobiegły dalszym słowem. Zwłoki ofiar zniszczono dnia następnego. W siedm dni potem „biali” przybyli.

„Times” dodaje jeszcze, że „sprawozdanie sowieckie zgadza się ściśle z wynikami śledztwa antibolszewickiego”. I tak jest w istocie, a szczegóły tego śledztwa zanne są wszędzie.

To zaś śledztwo stwierdziło także, że zginęli wszyscy członkowie rodziny carskiej, że ciała ich zniszczono, używszy do tego 40 pudów benzyny i 12 pudów kwasu siarczanego, a pozostałości wrzucono do zaniechanego szybu kopalnianego na uroczysku „Czterech Braci”.

Wedle wspomnianego śledztwa, przedsięwziętego przez sędziego Sokołowa, jedną z córek, Anastazję, nie chciała umrzeć, a leżąc na podłodze, zasłaniała się rękami, ale dobito ją i przygwożdżono do ziemi dwoma bagnami.

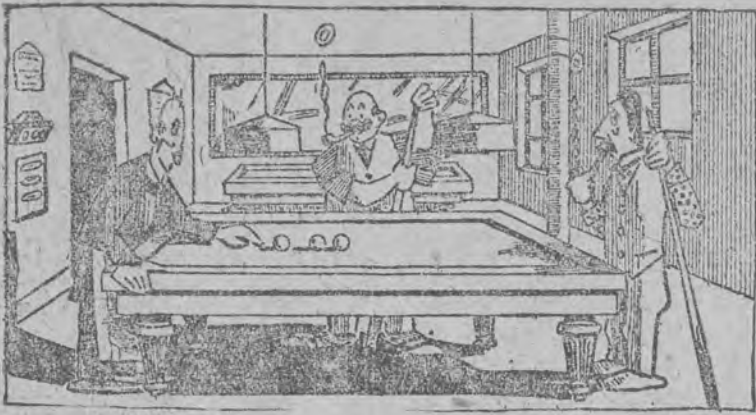
To ostatnie stwierdzenie potrzebne jest dlatego, że w Berlinie, właśnie teraz, pojawiła się rzekoma W. Ks. Anastazja Mikołajówna. O rozmaitych córkach cara obiegały także wieści i bywały już w różnych stronach świata fałszywe Olgi i Tatiany.

Zagadkowa jednak osoba berlińska różni się tem, że nie ona się podaje za córkę carską, lecz inni to o niej twierdzą, a między innymi „Vossische Zeitung”.

Mianowicie w jednym z sanatoriów berlińskich znajduje się chora, która się opiekują osoby dawnego dworu carskiego, a którą zapisano jako Anastazję Czajkowską.

Otóż, ponieważ carowa nigdy nie miała rzekomo zwyczaj podróżowania anonimowo pod nazwiskiem Czajkowskiej więc z chorej zrobiono teraz jej córkę. Je zarówno śledztwo Sokołowa, jak obecnie ogłoszony raport bolszewicki wykluczają coby taką możliwość.

co musi nasunąć pytanie, czy i sprawa...
mi...
ta...
pa...
sk...
pc...
ne...
dl...
sv...
gc...
pr...
Ni...
wi...



— Ależ, przecie wszystkie gałki są jednakowe!.. Skąd pan wie, którą uważać za czerwoną?..
— Poznaję ją po szumie, z jakim toczy się po stole...

„Vendetta” na Bałuckim Rynku.

Czterech drabów porachowało się krwawo ze swym wrogiem.

Wczoraj kilku pijanych osobników zbliżyło się na Rynku Bałuckim do Józefa Kwinińskiego, zam. przy ul. Chłodnej nr. 12. Kwiniński zmieszal się na widok czterech mężczyzn ponuro nań spoglądających.

Przypomniał sobie bowiem, iż niedawno ci sami osobnicy po jakiejś przypadkowej sprzeczce odgrążali mu się, iż się krwawo zemstczą.

Kwiniński chciał przyspieszyć kroku.

Jeden jednak z tej czwórki wstrzymał go gwałtownie. W rękę jego zabłysnął nóż, którym zamierzył się na Kwinińskiego.

Kwiniński nie stracił zamiej krwi i ścisnąwszy silnie za rękę napastnika, wytrącił mu nóż z ręki.

Wówczas w rękach trzech jego towarzyszy zabłysły również noże. Kwiniński zrozumiał, iż jest stracony.

Nie mógł już bowiem uciec, gdyż znaczna czwórka otoczyła go dokoła.

Gdy próbował odepchnąć stojącego przed sobą osobnika, otrzymał silne uderzenie nożem w plecy.

Krew trysnęła na bruk. Kwiniński resztkami sił rzucił się jednak na napastników.

Drugie uderzenie w pierś powaliło go już na bruk.

Zbrodniarze uciekli. Dopiero po pewnym czasie natychmiast przechodnie ciche jęki rannego.

Zatelefonowano po pogotowie, które odwiezło rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Zwyrodniały starzec usiłował zdeptać rozkwitający pąk.

Usiłowania jego — na szczęście — poniosły fiasco, a 6 miesięcy więzienia powinny uśmierzyć „wilcze” instynkty p. Wilka.

LÓDŹ, 8 stycznia.

Pan Franciszek Wilk ma już obecnie przeszło 52 lata i nikt chyba, spoglądając nań, nie przypuszcza, iż jest młodszy. A jednak pan Wilk ma w sobie dużo temperamentu, i nawet w tym wieku, nie orzekał być donżuanem.

Z biegiem czasu p. Wilk zmienił jedynie gust.

Obecnie podobają mu się tylko młode, podrastające panny, z którymi uprawia flirt na zabój.

P. Wilk był stałym bywalcem w domu państwa R, zamieszkałych przy ulicy Opolskiej 12.

Państwo R. znając z dawnych czasów p. Wilka darzyli go zaufaniem i mieli o nim najlepszą opinię.

P. Wilk bowiem był wesołym kompanem i w towarzystwie państwa R. za chowywał się zawsze solidnie.

Lecz oto któregoś dnia stała się rzecz straszna.

Od dłuższego już czasu Wilk spoglądał „jakomyś okiem” na trzynastoletnią córeczkę państwa R.

Młodziutkie, rozkwitające dziewczę budziło w nim zwyrodniałe instynkty. P. Wilk mieszał się na jej widok i z trudnością hamował się obecnością jej rodziców.

Pewnego wieczoru upewniwszy się, że w mieszkaniu państwa R. jest tylko ich trzynastoletnia córeczka, dyskretnie zapukał.

Młodziutka R. oświadczyła mu, iż rodziców niema w domu.

W odpowiedzi na to p. Wilk uśmiechał się dziwnie i wyraził gotowość oczekania na R.

Dziewczynka udała się do drugiego pokoju pozostawiając gościa samego.

Wilk udał się jednak po chwili za nią. Zwyrodniały starzec zbliżył się do niej cicho z tyłu i objął ją. Dziewczkę poczęło się wyrwać.

To właśnie bardziej jeszcze podnieciło Wilka, który pochwylił dziewczynkę, oniemiała z przerażenia.

Starzec powalił ją na ziemię i tam dokonał na niej czynów lubieżnych, nie deflorując jednak dziewczęcia.

Po pewnym czasie oddalił się.

Dziewczynka została sama. Zalewając się łzami rzuciła się na łóżko.

Gdy późnym wieczorem powrócił do domu jej rodzice, dziewczynka z płaczem opowiedziała im wszystko.

Państwo R. skierowali sprawę do sądu.

Wczoraj znalazła się ona na wotandzie sądu okręgowego w Łodzi.

Sąd skazał Franciszka Wilka na sześć miesięcy więzienia.

Z FILMU DNIA.

Krzyżówka.

Już dwanaście prawie godzin
Lili dręczy swoją główkę,
Chcąc rozwiązać nielogiczną
W założeniu swem krzyżówkę.
Objaśnienia będą dreszczem,
A więc najpierw „KUPIEC” jest tu,
Który nie zna wcale jeszcze
Piajty, ani też protestu!
Nosek Lili stał się błądy,
Pierś uciska dziwna trema.
Czyta dalej: „DWIE POSADY”,
Choć wle, że posad niema!
„MAGISTRACKIE PRZEDSIĘWZIĘCIE”
ma umieścić w plecach wzorach.
Myśli, myśli wciąż zawzięcie,
Pisze: „BUJDA NA RESORACH”.
Potem „SPRAWA HONOROWA”,
W KTÓREJ CZLEK NARAŻA ŻYCIE”,
W Łodzi nigdy się nie zdarzał
Lili pisze: „MORDOBICIE”.
Dwa N w środku, cóżto znaczy?
Z przodu PA I A na końcu?...
„PANNA”? — Lili jest w rozpaczy,
To możliwe jest na stoć! As.

Niezbýt romantyczny epilog płomiennej miłości

czyli mecz Koszyk-Kaczkówna

LÓDŹ, 8 stycznia.

Olga Kaczka, przystojna, w kwiecie lat dziewczyna, była po uszy zakochana w Bronisławie Koszyku, swym najbliższym sąsiedzie.

Koszyk nie był również obojętnym na wdzięki swej uroczej sąsiadeczki i młodzi kochali się, jak się tylko kochać można w tym wieku.

Jednak wszystko na świecie ma swój koniec, i to niezawsze wesoły.

Kiedy już miłość między młodymi wygasła zupełnie, ustępując miejsca nie nawiści, młodzi szukali tylko okazji, by wyrzucić na siebie swą zemstę.

W dniu wczorajszym spotkali się przypadkowo na ulicy Szarej.

Przy mijaniu się, Olga Kaczka rzuciła swemu ex - amantowi spojrzenie Koszyk szepnął jej jakieś zjadliwe słówko.

W tej chwili parasolka Kaczki znalazła się na głowie Koszyka, a ręka tegoż zeszła w bliższy kontakt z twarzą Kaczki, słowem rozpoczęła się bijatyka.

Dzięki interwencji przechodniów „czuła” parkę rozłączono i odprowadzono do komisariatu, gdzie spisano im odpowiedni protokół.

40.000 złotych wygrali w Łodzi:

ubogi robotnik z Chojen, wdowa-robotnica i urzędnik wojskowy.

Miasto nasze ma szczęście do loterii.

Łódź ma szczęście do główniejszych wygranych loterii państwowej. Już kilkakrotnie w ostatnich czasach padały w naszym mieście w formie wygranych większe sumy, ale nigdy jeszcze nie były one tak trafnie przeznaczone jak tym razem.

W drugim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 12-ej loterii państwowej główna wygrana w sumie 40 tysięcy złotych padła na nr. 34,224.

Los ten został sprzedany w domu bankowym p. Hieronima Schiffa.

Jedną czwartą tego losu nabył biedny robotnik fabryczny, posiadający żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Mieszka on w małej i ponurej izdebce gdzieś w okolicach Chojen.

Gdy się dowiedział o swym szczęściu omai nie oszalał z radości.

Druga czwartka przypadła wdowie robotnicy, która niedawno utraciła pracę. Mieszka ona również w okolicach Chojen.

Trzecie 10,000 uszczęśliwiło urzędnika wojskowego, który z pewnością również nie może się poszczycić większym dostatkami.

Czwarty posiadacz szczęśliwego losu narazie nie jest jeszcze wiadomy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Wysoce utalentowani artyści teatru Polskiego w Warszawie: Maria Malicka i Aleksander Węgierko, czarować będą dzisiaj swą mistrzowską grą w pełnej uroku komedji Niecodemiego: — „Świt, dzień i noc”.

Co to jest film Foxa Czwarte Przykazanie?

TO
Obraz cichego bohaterstwa jakim jest całe życie matki!

TO
Najwspanialszy film XX wieku!

TO
Film, który nas przetrwał!

TO
Film, który stał się modą i literaturą, bo jest jedną wieczną, prawdziwą życiową!

TO
Film pozostawiający trwałe i silniejsze wrażenie, niż teatralny repertuar całego sezonu!

TO
Film, na który świat cały czekał!

TO
Dzieje serca matczynego, których żaden poeta nie opiewał w sposób tak prosty i ujmujący!

TO
Film dla serc dobrych i pogodnych — a tembardziej dla serc twardych i okrutnych!

TO
Film, który jest nabożeństwem!

TO
Film dla młodych i starych, dla biednych i bogatych!

TO
Największy hymn miłości macierzyńskiej!

LeKarz-dentysta

A. STRONSKI

przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ 43

Studenta z przestrzeloną skronią

znaleziono na torze kolejki Zgierz—Widzew.

Wczoraj przed południem osoby, przechodzący obok nowobudującego się toru kolejki Zgierz — Widzew w odległości 2 kilometrów od Langówka, za uważyli leżącego na szynach mężczyznę z przestrzeloną skronią z rewolwerem systemu „Browning” w zaciśniętej kurtce i lewej ręce.

Przy trupie żadnych dowodów, które by mogły stwierdzić nazwisko denata, nie znaleziono.

Leżący obok zabitego czapka studentka świadczy, iż nieznanemu samobójca był słuchaczem jednej z wyższych uczelni.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi komenda policji powiatowej w Łodzi.

Masowa dezercja kupców łódzkich.

50 proc. firm nie wykupuje na rok 1926-ty patentów handlowych

Wskutek likwidacji przedsiębiorstw na rynku mieszkaniowym nastąpiło znaczne odprężenie

Pod tym znakiem rozpoczął się Nowy Rok.

Prowizoryczne obliczenia wykazały, że w okręgu łódzkim około 50 procent firm 2 i 3 kategorii handlowej nie wykupuje na rok 1926-ty patentów.

Powodem tego jest w pierwszym rzędzie likwidacja wielkiej ilości firm i zakładów przemysłowych, jak również upadłości wielu firm, które nie mogły wybrnąć z ciężkiej opresji stagnacyjnej.

Koniec roku kalendarzowego jest dla kupców tem samem, czem dla młodzieży koniec roku szkolnego — przychodzi czas egzaminów, gdy kupiec sam musi określić, czy nadaje się do dalszego prowadzenia interesu lub innej słowy, czy może przejść do następnej klasy.

W tym roku kupiectwo nie zdało egzaminu.

Nastąpi masowe wydalenie uczniów ze szkół.

Oczywiście, że redukcja wśród członków stanu kupieckiego pociągnie za sobą pewne zmiany w strukturze gospodarczej naszego grodu.

Przedewszystkiem powstaną nowe zawody. Praktyka wykazuje bowiem, że kryzys w przemyśle i handlu otwiera nowe pola zarobkowania, skłania splątowanych kupców do szukania zajęcia w innych gałęziach pracy.

Przed trzema laty naprzykład po pierwszym pogromie gospodarczym, gdy nastąpiła masowa redukcja pracy i lwią część fabryk zamknęła swe podwoje, nastąpił okres powstawania zakładów gastronomicznych.

Cukiernie rozdziły się jak grzyby po deszczu, aż wreszcie i w tej dziedzinie nastąpił przesyt, wobec czego i na tem polu zapanowała stagnacja, zmuszająca właścicieli cukierni do zamykania swych zakładów.

Stoimy więc przed zagadką, która nie wiadomo jaki obierze sobie kierunek, do kąd zamierza zwrócić pierwsze kroki.

Jaki okres zapanuje tym razem na bruku łódzkim?

Do jakich interesów wezmą się ci wszyscy, którzy likwidują swe sklepy z towarami i nie wykupują patentów?

W Łodzi wszystko opiera się na modzie.

Interes pierwszego, splątowanego kupca będzie przykładem dla reszty.

Ale do czego się zabrać bez gotówki?

Drugim zagadnieniem niemniej ważnym, ściśle z obecnym kryzysem gospodarczym związanym, jest sprawa zwolnionych lokali.

Już dziś w pismach czytamy dziesiątki ogłoszeń o próżnych lokalach, nadających się na większe mieszkania prywatne lub biura.

Ilość podobnych ofert zwiększa się z

każdym dniem. Narazie ceny tych lokali są utrzymane na poziomie dotychczasowym wobec jednak wielkiej podaży, prawdopodobnie skala cen na lokale w najbliższym czasie znacznie opadnie.

I znowu zjawia się pytanie, jak zostaną te lokale wykorzystane?

Zależy to oczywiście od mody, jaka zapanuje niepodzielnie w naszym grodzie — od mody na interesy.

W każdym bądź razie Łódź traci coraz bardziej prawdziwy swój charakter przemysłowego miasta, stając się polem do różnego rodzaju handlowych eksperymentów.

Rok 1926-ty będzie nową maską na twarzy Łodzi, która ciągle żyje w stanie zdenerwowania i niecierpliwych oczekiwań na coś konkretnego, zdecydowanego.

Narazie bowiem skonkretyzować można tylko jeden fakt — masową dezercję z szeregow łódzkiego kupiectwa. Ego.



Fryzjer.

Mam pewien szacunek dla fryzjerów. Każdy fryzjer jest conajmniej Demostenesem, a najwyżej Kobylńskim. Goli i mówi, strzyże i mówi, goli i strzyże, strzyże i goli, mówi i goli, mówi i strzyże... niewyczerpana bestja.

I ten uśmiech!... Zauważyliście, że fryzjer jest zawsze uśmiechnięty? Jeżeli nie on to jego ciotka lub wujek ale zawsze ktoś z jego rodziny musi być uśmiechnięty.

Pozatem taki fryzjer ma szczęście! Naprzykład wczoraj!

Wchodzi elegancka panienska, sztywnie ubrana, ładna, przystojna, powabna i mówi:

— Pan będzie łaskaw ścinać mi włosy...

—Włosy? Proszę bardzo!... Felek, rozłóż prześcieradło!... — i zdejmuj ma rynarkę... by włożyć fartuch.

A ona śląda przed lustrem i rozpłaszcza swe długie, gęste zwoje włosów, które jak fale, zalewają jej plecy, ramiona i piersi.

A on — fryzjer z nożycami w ręku nachyla się nad jej świętą głowę, dotyka jej włosów, stoi blisko przy niej, patrzy jej długo w oczy, niby niechcący muśnie ręką o jej wargi i każe przymknąć powieki, by nie widziała, co z nią robi...

Albo jego gwizdanie!

Słyszeliście kiedyś, jak fryzjer gwizda... Trzyma brzytwę w ręku, zbiera nią mydło z twarzy i pogwizduje sobie zadowolony, niewiadomo z czego.

Boję się fryzjerów!

Czasem, gdy siedzę na jego krześle tortur, a on uśmiechnięty i pachnący wodą kolońska, trzyma brzytwę na mym gardle obawiam się, że nagle fryzjer zwarłuje, dostanie pomieszania zmyśli i wpije stalowe ostrze w moją zamydloną szyję!

Kto mu co robi, kto go pociągnie do odpowiedzialności — zwarłowanego fryzjera?...

Ale czasem — zazdroścę mu...

Dziwny człowiek! Satrapa, sadyista tyran! Robi co mu się podoba z klientem.

—Proszę, niech pan siada...

Klient śląda... Najpierw wpycha mu serwetkę za kołnierzyk i robi z niego dziecko, darnia... Potem każe odchylić w tył głowę... Nigdy nikt w ten sposób nie siedzi na krześle, ale fryzjer każe! Trudno... Potem mydli twarz i śmieje się w duchu ze swego gościa, który pozwała robić ze sobą wszystko, co się fryzjerowi żywnie podoba...

Jak śmiesznie wyglądamy z białą na



Czy pani mieszka sama...

W Malinowej, Teatralnej, Louvrze, Tivoli, na wszystkich dancingsach, wieczorkach, uroczystościach i pogrzebach (w tempie marsza) grają, wyją i śpiewają ostatni szlagier muzyczny Łodzi:

— Czy pani mieszka sama?...

Trywjalna, operetkowa melodia, fałszowana przez melomanów, wyświechtana przez Kagana i Golda, wyprana z melodyjności przez andrusów, wygrywających ją na grzebieńniu i organkach — obiegła całe miasto wzdłuż i w szerz, od Górnego Rynku aż hen — po Radogoszcz Helenówek i Adelmówek, docterając w niepowstrzymanym biegu aż do Zgierzka i Ozorkowa.

Pytanie „czy pani mieszka sama?”... zyskało prawo obywatelstwa w niemniej szym stopniu niż inne mniej lub więcej bezsensowne nagabywania w rodzaju: „Co słychać?” — „Jak się czujesz?”... — „Kiedy masz zamiar wykupić weksel?”... i t. d.

Najuczciwsza panna, niewiedząca nic o strachu, gdy śpi sama w łóżku, nie zamrumi się nawet, gdy ktoś niedwuznacznie zapyta ją znieczeka:

— Przepraszam... A czy pani mieszka sama?...

Nie zawstydzi się, nie będzie udawała obrażonej, lecz poprostu odpowie bez żenady:

— Tak...

Albo:
— Nie...

Ale są w Łodzi jeszcze uczciwe niewiasty.

Nie pozwolą sobie dmuchać w kasze, ani prawić impertynencji.

Do niewiast bezwzględnie uczciwych zaliczam między innymi pannę Dorotę P. która poza tem, że jest zarejestrowana w urzędzie obyczajowym — nie ma nic na sumieniu, zgodnie ze swym zawodem spacerowała zgodnie ze swym zawodem spacerował sobie dla zabicia czasu po pustej ulicy Przejazd, gdy nagle usłyszała za sobą czuły głosik męski:

— Czy... czy pani mieszka sama?

Panna Dorota uśmiechnęła się i kiwnęła główką na znak zgody.

Zdawałoby się, że nic już nie stoi na przeszkodzie, by dwoje ludzi znalazło na tym padole krwi i też chwilę błogie go szczęścia — gdy nagle — — wynikła między nimi maleńka sprzeczką, w czasie której padły wyrazy, nie znane dzieciom do lat pięciu.

Chodziło — o to troszeczke...

Panna Dorota poczęła wzywać pomocy, wrzeszcząc w niebogłose, że jakiś męczczyzna napadł na nią wśród nocy.

Policjant spisał protokół, a sędzia uniewinnił pana Władysława G. z braku dowodów winy.

Akademja malowania twarzy. Niezwykły instytut artysty-kosmetyka.

Kobiety źle się malują. Nie wiedzą, jak używać czarnych ołówków, różu, pudru i innych kosmetyków.

Żle wymalowana kobieta jest nietylko straszylłem odstręczającym, ale staje się śmieszna.

Kolor twarzy winien być dostosowany do sukni, pory dnia i światła. Podczas

mydlona twarz! Można poknać przecież ze śmiechu... A on kpi z nas, nabiera coraz więcej mydła i rozciera na twarzy, drażni się pedzelkiem, zapycha dziurki od nosa i pakuje do ust pianę mydlaną...

A potem oblewa nam twarz wodą kolońska, która szczypli i pali, nie uważa na nasz ryk i robi co mu się podoba. Jesteśmy wszyscy niewolnikami złych, okrutnych fryzjerów. Bożki!

słonecznego poranka nie należy używać karminu, a natomiast z powodzeniem za stosować go można przy silnem świetle elektrycznem.

Innych kolorów wymaga chmurne po południe, innych morze i zieleń, w zimie trzeba inaczej barwić oblicze, a inaczej na wiosnę.

Wszystkie te tajemnice zna tylko doświadczony artysta, dla tego wątpić nie należy, iż akademja piękności założona w Londynie przez „artystę-kosmetyka” A. S. Bearsa, cieszyć się będzie ogromną liczbą słuchaczek.



Włoska królowa-matka Małgorzata, zmarła przed kilku dniami w Rzymie.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką, umieszczoną w „Expressie” z dn. 4 bm. p. t. „Jakie ko morne płacić będziemy od Nowego Roku” dowiadujemy się, że ostatnia uwaga w sprawie nieopłacania stawek za świadczenia przez właścicieli czteropokojowych mieszkań dotyczy tylko Warszawy gdzie konta wywózki śmieci i wodociągów ponosi miasto.

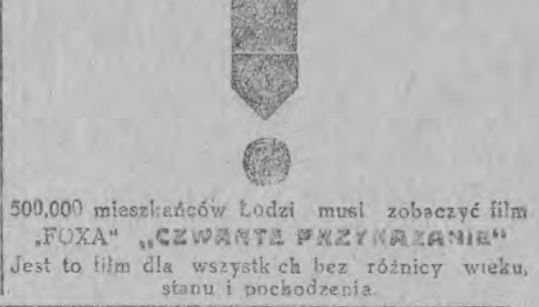
W Łodzi właściciele czteropokojowych mieszkań płacą w dalszym ciągu za wodę i wywózkę śmieci.

Sporostowanie.

W związku z notatką, umieszczoną w „Expressie” z dn. 5 bm. p. t. „Kto mie czem wojuje, ten od miecza pada” dowiadujemy się, że p. Perelman był tylko świadkiem zatargu między p. Birencwajgiem a p. Węgierskim i nie legitymował się jako wywiadowca urzędu śledczego.

„CZWARTE PRZYKAZANIE”.

Film poświęcony wszystkim córkom i wszystkim synom całego świata.



500,000 mieszkańców Łodzi musi zobaczyć film „FOX” „CZWARTE PRZYKAZANIE” Jest to film dla wszystkich bez różnicy wieku, stanu i pochodzenia.

Czytajcie „Ilustrowaną Republikę”.

Dinozaur, potwór w dwupiętrowej klatce

w przedsionku jednego z kinematografów amerykańskich.

FABRYKA, KTÓRA PRODUKUJE POTWORY PRZEDPOTOPOWE, NIE MOŻE NARZEKAĆ NA BRAK ZAMOWIEN.

Głośny film amerykański „Świat zaginiony” wprowadza na scenę potwory, wobec których głośny niedawno smok z Tanhüsera, wyrobu mechaników niemieckich zdaje się karłem.

Dla zareklamowania tego filmu jeden z największych kinematografów nowojorskich urządził gościom swym sensacyjną niespodziankę.

Oto, wchodząc do ogromnego przedsionka kinematografu, publiczność ujrzała tam klatkę wielkości dwupiętrowego domu, a w niej leżącego potwora fantastycznego, prawdziwie widziano senne. Potwór leżał nieruchomo, jakby połączony ze snem. Coś tak olbrzymiego i niesamowitego znają dzieje ziemi chyba przed lat milionami. Istotnie, potwór zamknięty w klatce to dinozaur, jaszczur kolosalny z epoki trzeciorzędnej, w porównaniu do którego dzisiejszy nasz słoń jest barankiem.

Publiczność przypatruje się zdziwiona temu dziwolągowi, nagle jednak cofa się przerażona, gdyż zwierzę zaczyna się ruszać, podnosi ogromne, jak wieża cieleśko niemal piętnastu metrów długości i ciężkimi ruchami podchodzi do krat klatki, zamiatając podłogę potwornym ogniem, którego uderzenie mogłoby chyba słonia powalić. Ślepią przytem straszliwego zwierzęcia połyskują dziko, a pierś podnosi się i opada, wydając przy oddychaniu głos podobny do uderzeń młota.

Wnet jednak następuje uspokojenie,

potwór bowiem znów układa się na podłodze klatki, i widzowie zbliżają się już śmiało do krat, aby podziwiać to arcydzieło techniki amerykańskiej, zawdzięczające swe życie sztucznie umieszczonym wewnątrz potwornego ciała dzie sieciu silnikom elektrycznym, pod kontrolą dwóch mechaników, puszczających lub wstrzymujących prąd elektryczny odpowiednio do ruchów, jakie pragną wywołać.

Sztuczny ten dinozaur, odtwarzany ściśle według danych, dostarczanych przez paleontologów amerykańskich, na podstawie szkieletów wykopaliskowych zwierzęcia, wzbudził takie zainteresowanie, że w ciągu dwóch tygodni, przez które wystawiany był w przedsionku kinematografu nowojorskiego, odwiedziło go przeszło dwieście tysięcy osób.

Nic też dziwnego w kraju tak bogatym, jak Stany Zjednoczone, że fabryka nowojorska, która zajęła się wyrobem takich potworów, jak je popularnie nazywają przedpotopowych, otrzymała za mówienie na kilka egzemplarzy dinozaura, choć ta bestja apokaliptyczna kosztuje 33,000 dolarów.

Fabryka rzeczona dostarcza też wierne naśladownictwa innych potworów z przedwieczy, jak ichtiozaury, kirontozaury, mastadony, mamuty i t. d. — wszystko poruszane elektrycznością, przyczem takiego, np. mamuta można dostać za skromną, w porównaniu do ceny dinozaura sumkę, 10.000 dolarów.

Zbrodniarze w mundurach policjantów

20 procent bandytów liczy sowiecka służba bezpieczeństwa.

Dziennik bolszewicki „Komunista” krytykuje bardzo surowo stosunki, panujące wśród policji sowieckiej.

Wiadome jest powszechnie — czytamy tam — iż obywatele odnoszą się bardzo niechętnie do policji i gdzie mogą, przeszkadzają jej w spełnianiu obowiązków.

Nie wierzą poprostu w uczciwość stróżów bezpieczeństwa i szefów policji uważając ich za współników złodziei i zbrodniarzy.

Ostatnie rewizje, dokonane w miastach ukraińskich wykazały prawdziwość

tych twierdzeń.

Komisja rewizyjna ustaliła, iż 1026 funkcjonariuszów policyjnych na Ukrainie rekrutuje się z byłych zbrodniarzy, karnych lub ściganych sądownie.

Zarzuty te dotyczą nie tylko zwykłych stójkowych, ale także wyższych urzędników, między którymi znajdowało się 20 procentów bandytów, złodziei i oszustów.

Władze sowieckie są jednak bezradne, albowiem ludzie uczciwi nie chcą wstępować do służby policyjnej, zniędzowanej przez ludność.

Francuzi opuścili Wiesbaden.



Przed kilku dniami wojska francuskie opuściły WIESBADEN, który okupowały od d. 13 grudnia 1918 roku. Miasto zajęli Anglicy, a generał francuski BARTHELMY oddał władzę generałowi angielskiemu SCOTTOWI.

Jak daleko leci jaskółka?

Lot tego ptaka nie ma sobie równego.

Ciekawe doświadczenia ornitologa angielskiego.

Ornitolog angielski H. F. Witherby, podaje w jednym z angielskich pism fachowych prawdziwy rekord lotu ptaka wędrownego.

Mianowicie, na Przylądku Dobrej Nadziei schwytano jaskółkę, którą na wiosnę 1919 roku Witherby schwycił w Northumberlandzie, w Anglii i założywszy jej na nżkę obrączkę glinową z podaniem daty i miejsca schwytania, puścił znów na swobodę.

„Długie loty ptaków wędrownych — dodaje ornitolog wspomniany — są już same przez się interesujące, lot jednak tej jaskółki nie ma, zdaniem moim, sobie równego. Jest to pierwszy fakt, aby ptak wędrowny poleciał tak daleko...”

Innym zaznaczenia godnym wypadkiem jest przelecenie oceanu Atlantyckiego przez młodą mewę, która zaopatrzona w obrączkę na wyspach Faeroer w 1923 roku schwytana była w Nowioundlandzie w 1924 roku.

Jest to pierwsza wiadomość o prze-

lecaniu oceanu przez ptaka. Jaskółki jednak są niewątpliwie ptakami, które odbywają loty najdłuższe. Mamy już osiem wypadków schwytania ptaków tych, zaopatrzonych w obrączki, w Afryce południowej.

Dziki kaczkę należy postawić pod tym względem na drugim miejscu.

Liczne kaczkę takie, zaopatrzone w obrączki w Anglii, zastrzelono w Finlandji.

Dodać należy, że od chwili rozpoczęcia badań nad lotem ptaków w 1909 roku H. F. Witherby schwycił i zaopatrzył w obrączki 150,000 ptaków. W ciągu jednego tylko 1924 roku ornitolog ten schwycił, a następnie wypuścił zaopatrzywszy je w obrączki, przeszło 18 tys. ptaków!

Czytajcie „Express Wieczorny”

Nacisnął czapkę na głowę, odwrócił się na pięcie i wolnym krokiem poszedł naprzód. Antos patrzył za nim tak długo, póki sylwetka jego nie zniknęła w mroku kurytarza.

— Hm... — pomyślał — a poco ten lotr tu przyszedł? Chyba nie w tym celu, by się za mną spotkać... No, no... Albo przeszkodziłem mu w złodziejskiej robocie, albo ocalilem Jankę od krwawego porachunku tego zbira...

W tej samej chwili straszne przypuszczenie błysnęło mu w mózgu:



...Równocześnie rozległ się huk wystrzału rewolwerowego...

— A może jest już po wszystkim? Przecie Józek wracał z głębi pałacu, a więc już wychodził?...

Zadrzał z przerażenia... Szybkiem krokiem, zachowując jednak wszelkie środki ostrożności, ruszył przed siebie.

Było ciemno, lecz gwałt go jakiś instynkt, który był mu pomocny w omijaniu przeszkód... Widzi już uchylone drzwi od pokoju, z którego wymyka się na kurytarz pasmo przyćmionego światła.

To pewno buduar Janki. Mówiła przecie, że zostawi uchylone drzwi. Serce bije mocno z wielkiego podniecenia...

Słyszy jakiś szelest, jakby ktoś wertował papiery... Odetchnął z ulgą — a więc Janka żyje...

Jeszcze parę kroków — jest przy drzwiach...

Zagląda przez szparę do wnętrza i nagle nieludzki krzyk wydobywa się z jego piersi...

Równocześnie rozległ się huk wystrzału rewolwerowego... Antos zdołał zauważyć jeszcze w szparze uchylonych drzwi, znajdujących się wewnątrz rabinetu, rękę z dymiącym rewolwerem, która natychmiast zniknęła...

Wbiegł czempredzej do pokoju...

Przy biurku siedział Sarnecki, trzymając w zaciśniętej kurczowo ręce słuchawkę telefoniczną... Z tyłu głowy tuż nad karkiem sączyła się wąska struga czarna krew... (d. c. n.)



16)

Mówiąc to, wyciągnął Rutczak błyskawicznym ruchem nóż z kieszeni i zamierzył się na Antosia. Kryspin instynktownie cofnął się o krok.

Ostrze przecięło powietrze. Na to tylko czekał Antos. W tej samej chwili chwycił rękę Józka powyżej dłoni i ścisnął z całej siły.

Rutczak syknął z wielkiego bólu i okrutnej wściekłości.

Nóż potoczył się z brzękiem na posadzke.

— Głupiś! — szepnął Antos do Józka — Jeżeli masz ze mną porachunki, to możemy to załatwić gdzieindziej, a nie tutaj — ja ci z pola nie uciekam... Teraz nie pora na to...

Puścił rękę Józka, który, słysząc te słowa stanął jak osłupiały.

Widać było, że w duszy przyznał rację słowom Antosia, bo podniósłszy nóż z podłogi, złożył go i wsunął do

kieszeni.

Przez chwilę zastanowił się jeszcze co uczynić — czy ponowić atak, czy rzeczywiście dać teraz spokój wszystkiemu.

Pewne siebie zachowanie się Kryspina i jego niezwykła siła zbiły Józka zupełnie z tropu.

Nagle jakaś myśl przebiegła mu przez mózg. Zmrużył złowrogo oczy i syknął przez zęby.

— A ty pocoś tu przyszedł? Do Janki, co?

— Nie twoja rzecz — odparł chłodno i dobitnie Antos. — Nie będę się przed tobą spowiadał... Jutro możemy o wszystkim pomówić — Bałuty nie są tak wielkie...

Józek opuścił głowę, zastanawiając się nad czymś głęboko. Wreszcie rzekł, patrząc Kryspinowi prosto w oczy.

— Dobrze — jutro pogadamy...

CASINO

Dziś poraz ostatni!

Najpiękniejsze arcydzieło filmowe reżyserji D. BUCHOWIECKIEGO p. t.

„Jej wielka miłość”

podług słynnej powieści Sudermana „Lilja na śmietniku”.
Dramat miłości, nienawiści i zemsty.

W roli głównej ulubienica Łodzi

POLA NEGRI.

PONADTO

Część artystyczna

PONADTO

NINA PAWLISZCZEWA i FELIKS PARNELL

„Indianin” prymityw XIX wieku.

L'origan wg. rzeźby salonu „Paris”.

„Rapsodia Liszta”.

Zofja Zabięto

b. artystka Opery Warszawskiej
odśpiewa pieśni i piosenki Wik-
tora Krupińskiego.

1 ZŁ.

Od godz. 4.30 — 6-ej, na seans kine-
matograficzny, cena wszystkich miejsc

1 ZŁ.

Koncesjonowane

Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNY, Łódź, ul. Piotrkowska № 91.

Kursy zawodowe i dla amatorów Panów i Pań. Wykłady systemem nowoczesnym prowadzone są przez fachowych inżynierów instruktorów. Specjalna sala modeli i warsztaty przy szkole. Do nauki jazdy samochody różnych typów.

Specjalne ulgi: dla członków organizacji zawodowych i społecznych oraz urzędników państwowych, oficerów rezerwy, policji i inwalidów wojennych. P. T. słuchaczom przysługuje prawo specjalizowania się w warsztatach kursów niezależnie od godzin wykładowych.

Zapisy przyjmuje, informacje i programy udziela kancelarja Kursów począwszy od wtorku od 12-go stycznia 1926 r. od godz. 9 rano do 8 wieczór.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi,

ogłasza dodatkowe przyjęcie kandydatów — bez egzaminu na kurs wstępny i pierwszy wydziałów przedziałowego, tkackiego, farbierskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego). Początek zajęć 16 stycznia 1926 r. Zapisy kandydatów do 14 stycznia 1926 roku w Kancelarji Szkoły codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych od 11 do 14 godziny. Na kurs wstępny będą przyjęci kandydaci, którzy skończyli 7 klasowe szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez Państwo uznanych. Na kurs pierwszy — kandydaci, którzy ukończyli pięć lub sześć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych. 123—2

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli po cenach konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Dr. Rózaner

Dzielnia Nr 9.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniemi Rontgena). Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8. Dla pań od 4—5. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniemi Rontgena). Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8. Dla pań od 4—5. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 23. telefon 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8.

Dr. W. Balicka

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej. XXXXXXX

Dr. med. Łagunowski

Gdańska 42. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 i 5—8

Przedsiębiorstwo

Ekspedycyjne w Poznaniu w pełnym biegu z wyrobioną klientelą z żywym i martwym inwentarzem na życzenie z firmą do sprzedania. Wyznanie kupującego obojętne z kapitałem do 30 tysięcy złotych. Zgłoszenia do Eksp. niniejszego pisma pod „Interes”. 25

Poszukuję 5-pokojowego mieszkania z wygodami

słonecznego blisko centrum za roczne przedwojenne komorne z góry. Oferty pod „Przedwojenne komorne” w administracji. 216-2

W najlepszym punkcie miasta jest do odstąpienia sklep

nadający się również na salon samochodowy. Zgłoszenia pod „Sklep” składać w administracji pisma 185—10

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI uczą wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 12. 338—25

Kupno sprzedaż

KUPIĘ parę rowerów w dobrym stanie, Rzgowska 98 „Biuro gazet”. 254

KAZYJNIE do sprzedania sypialnia dębowa w dobrym stanie, Wiad.: Szkolna 32 m. 1. 213—3

Kupię urządzenie gabinetu męskiego dobrej roboty. Oferty: „Il. Republ. pod „J. D.” 42-2

Rozmaite

Własność Pipikowa w przyszłości za mówienia. Piotrkowska 132. 16-10

WODNIARSTWA dwumiesięczny kurs organizuje firma „Maison Suzy” z Warszawy. ystem paryski, udoskonalony. Zapisy: Plac Wolności 2 Arneker. Od 4—8. 165—8

PRZYBLAKAŁ się pies Wilkołak do odbioru Lelewela 7 kaźmierczak 210-2

Lokale

307 złotych dam odstępnego za małe mieszkanie. Oferty do „Expresu” pod Piłnę.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3,50 miesięcznie — Zamiejscowa 3 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odniesienie do domu 30 groszy

OGŁOSZENIA:

ZWYCZAJNE: 3 gr. za wiersz ogłoszeniowy na stronie 10 spacji. W TEKSTACH 40 gr. za wiersz ogłoszeniowy (na stronie 10 spacji). NIKROLOCH I NADRZĄDZONY 10 gr. za wiersz ogłoszeniowy (na stronie 10 spacji). Zarezerwowane i całość po takcie 10 zł. Zamiejscowe o 30 proc. Zگران. o 100 proc. droż. Za terminowe druki ogłoszeń administ. nie odpowiada. Grobn. 10 gr. Poza. Iwanie pracy 5 groszy. Najmniejsza 30 gr.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji: 27-24, 36-43, 38-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po pol. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej



Wychowanek zakładu dla głuchoniemych zdobył tytuł mistrza świata w boksie. Niesamowita karjera pięściarza Pawła Berlenbacha

Przed kilku dniami Paweł Berlenbach pokonał na punkty po 15 rundach walki słynnego pięściarza nazwiskiem Jack Delaney. Sam mecz, którego stawką było mistrzostwo świata w wadze średniej nie byłby czymś nadzwyczajnym, gdyby nie klasa i przeszłość należących.

Dotychczasowy mistrz Jack Delaney cieszył się nadzwyczajną popularnością u mas. Natomiast jego przeciwnik „robotnik” na niwie sportowej, mimo 26 zwycięstw knock-out i niezliczonych triumfów, jako zapaśnik w wolnym stylu, jak się to mówi, nie potrafił stworzyć własnej historii, do której miał wielkie szanse.

Berlenbach, syn zupełnie ubogich rodziców, w dzieciństwie z powodu nieszczęśliwego wypadku ogłuchł, wskutek czego w krótkim czasie stracił również mowę. Odzyskanie jednak zarówno mowy, jak i słuchu zawdzięcza on również „nieszczęśliwemu” tym razem jednak bardziej szczęśliwemu wypadkowi. Oto pewnego razu w drutach telegraficznych zaplątał się ptak. Berlenbach wspinał się po słupie w celu ratowania go, lecz rzucony silnym prądem elektrycznym spadł na ziemię. Wypadek ten przywrócił mu najprzód słuch, a z czasem Berlenbach odzyskał względnie nauczył się ponownie mówić.

Zdawałoby się więc, że nawet dla wyimagających wiele amerykański, wypadek ten winien być dosyć „romantyczny” i zjednać bohaterowi należytą popularność. Tak jednakże nie jest, gdyż Berlenbach ma zawsze przeciwko sobie. Postanowił on więc te masy „bić”. Walczył z każdym przeciwnikiem, który mu się nawinął, nie dbając ani o gaźę ani też o widzów. Amerykańskie władze bokserkie po skonstatowaniu niechęci mas do Berlenbacha, które zarzucały mu, że jego zwycięstwa są z góry umówione itp. zaczęły Berlenbachowi wyznaczać przeciwników z urzędu. Przyszło wreszcie poważne spotkanie, które mogło zdecydować o jego powodzeniu, lecz tu właśnie szczęście odwróciło się.

Przeciwnikiem był wtedy również Jack Delaney, któremu wtedy Berlenbach uległ w drugiej rundzie k. o.

Niestrudzony jednak i niezrażający się niczem Berlenbach, z otrzymanego ciosu wyleczył się, o porażce zapomniał i walczył dalej. Przez pokonanie boksera, Mike Mac Tigue zyskuje on wiele na popularności, poczem wyzywa ponownie Delanaya pokonując go w rezultacie, jak to na wstępie zaznaczyliśmy. — A zimne i nieprzychylnie dlań dotychczas tłumy dopiero tym razem uznały się za pokonane masą jego zwycięstw. — Widownia sięgnęła się forcie od długotrwałych oklasków i brawa.

Przed łyżwiarskimi mistrzostwami Polski.

Lwów, 7 stycznia

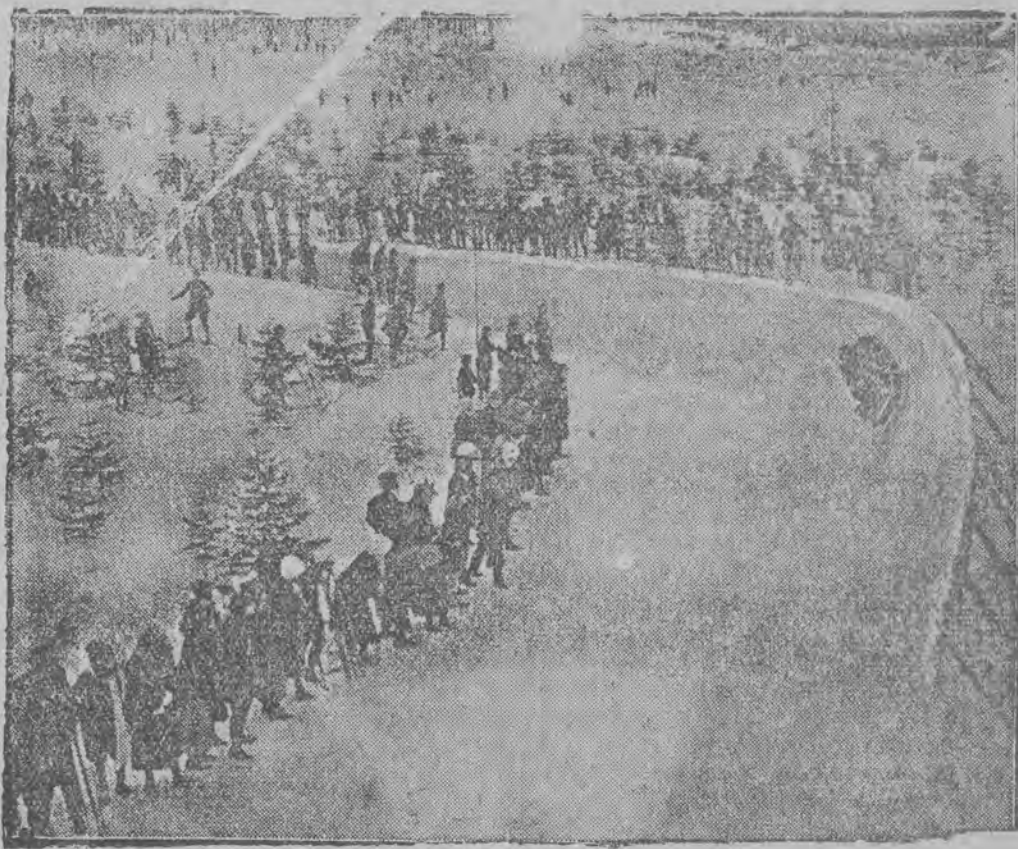
Jak już donosiliśmy zawody o mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie odbędą się we Lwowie na torze lwowskiego Tow. łyżwiarskiego w dniach 30 i 31 stycznia, ewentualnie 6 i 7 lutego. W zawodach obowiązują przepisy międzynarodowe związku, program obejmuje w dziele jazdy szybkiej 500, 1500, 5000 i 10,000 mtr. w jeździe figurowej zawody par, panów i parami. Tor: лёд natryskowy, powierzchnia dla jazdy figurowej 2000 mtr. kw., długość toru dla jazdy szybkiej 300 mtr.

Odwołanie zawodów łyżwiarskich w Warszawie.

Warszawa, 7 stycznia

Z powodu deszczu i braku lodu pierwsze w sezonie zawody łyżwiarskie, organizowane przez WTL w Dolinie Szwajcarskiej nie odbędą się. Zawody te wyznaczono na dn. 3 względnie 6 b. m.

Sport zimowe w Niemczech.



Z wyścigów saneczkowych w Schreiberhan, gdzie znajduje się jeden z najpiękniejszych torów w Europie.

Express sportowy.

Nowy rekord w skoku na nartach.

Oslo, 7 stycznia

Narciarz norweski Olo Anderson, pod czas zawodów w skokach w Fluberg (okręg Lillehamer) osiągnął wynik 60 mtr., co stanowi nowy rekord norweski.

Wynik 6-dniowych zawodów kolarskich w Brukseli

Bruksela, 7 stycznia

W dniu wczorajszym ukończono 6-dniowe zawody kolarskie. Zwyciężyła para Van Kempen — Van Nek, przebywając w ciągu 6-ciu dób na kole 3598 klm. i osiągając 1360 pkt. Drugie miejsce osiągnęła para Persyn — Vervelden 955 pkt.

Hockey na lodzie.

Berlin, 7 stycznia

Drużyna Slavji praskiej pokonała tutaj Klub łyżwiarski Berlina w stosunku 2:1 (1:1).

Davos, 7 stycznia

„Davos” bije „St. Moritz” 4:1, „Oxford” — „St. Moritz” 5:2.

100 000 dolarów za jeden mecz tenisowy.

Paryż, 7 stycznia

Komunikują tutaj z Ameryki, że znany menażer imprez sportowych Tex Rickard ofiarowuje 100,000 dolarów na pokrycie kosztów, jakiego wynikły z urzędzenia meczu tenisowego Lenglen — Wills. Wtajemniczeni w tę sprawę twierdzą, że mimo zafiarowania tak olbrzymiej sumy „na koszty” wspomnianego meczu Tex Rickard przewiduje dla siebie niemniej wysoki zarobek.

Odwołanie zawodów o mistrzostwo wojsk polskich.

Warszawa, 7 stycznia

Ze względów oszczędnościowych Sztab Generalny postanowił odwołać za wody narciarskie o mistrzostwo W. P., które miały się odbyć równocześnie z mistrzostwami międzynarodowymi Polski w dniu 19 — 21 stycznia w Zakopanem. Również nie weźmie udziału patrol polski w zawodach międzynarodowych w Czechosłowacji.

Bezpłatne wizy niemieckie dla sportowców polskich

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że niemieckie władze konsularne za wiadomości odpowiednie czynniki polskie konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie wydawania bezpłatnych wiz paszportowych dla wszystkich sportowców polskich, udających się na zawody sportowe do Rzeszy Niemieckiej. Oczywiście bezpłatne wizy stosowane będą tylko w drodze wzajemności.

Ze stołecznej Polonji.

Warszawa, 7 stycznia

Ostatnio odbyły się doroczne walne zgromadzenia dwóch najczynniejszych sekcji klubu: piłki nożnej i lekkiej atletyki. Kierownikami wydziałów obrani zostali ponownie: p. T. Grabowski (piłka nożna) i p. S. Frenkiel (lekka atl.)

Otwarcie sezonu sportowego Warszawianki.

Warszawa, 7 stycznia

W dniu 7 lutego 1926 r. nastąpi otwarcie sezonu wiosennego K. S. Warszawianka. Pierwszy mecz rozegrany będzie z K. S. Olimpia.

Szwecja—Niemcy w boksie

Berlin, 7 stycznia

Na zakończenie zimowych igrzysk Północy odbędzie się w dniu 14 lutego mecz bokserki międzypaństwowy Szwecja — Niemcy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

OTO CYFRY

mówiace więcej, niż łowy!!!

80.000.000 ludzi widziało już film Foxa

„CZWARTE PRZYKAZANIE”

40.000 kin wyświetlało film Foxa

„CZWARTE PRZYKAZANIE”.

1.600 kopii!!! takiej ilości nie posiada żaden inny film świata, tylko Foxa „CZWARTE PRZYKAZANIE”. Czy znajdzie się w Łodzi choć 1 który tego filmu nie obejrzy???



Roz osze zimowych sportów.

Pierwsze „kroki” na nartach.



Jak w powieści Dumas'a.

Romantyczna ucieczka więźniów w Dublinie.

3-ch pseudo-policjantów uprowadziło 19 policjantów.

Dublin, 7 stycznia
Z więzienia Mountjoy uciekło w tych dniach 19 aresztantów wśród okoliczności, przypominających romantyczne historie z powieści Dumas'a. O godz. 8-ej wieczorem przed bramą więzienną zjawili się 3 unundurowanych policjantów, zaopatrzonych w odpowiednie urzędywe dokumenty, upoważniające ich do eskortowania szeregu więźniów, którzy mieli być w tym więzieniu osadzeni.

Przybywszy zostali bez trudności przez oszczeni przez wrota, poczem, na pod-

wórzcu więziennem dobyli rewolwery i skrepowali służbę więzienną. Nie napotykając oporu rzekli policjanci i eskortowani przez nich, oczywiście fałszywi aresztanci udali się do prawego skrzydła gmachu, przeznaczonego dla więźniów politycznych, skrepowali straż i odebrali jej klucze od cel. Nie zatrzymywani przez nikogo opuścili oni gmach wraz z 19 politycznymi więźniami i odjechali ciężarowym samochodem. Policja natychmiast wszczęła pościg, jak dotąd bez rezultatu.

Zemsta hypnotyzera.

Niesamowite oczy pokrzywdzonego buchaltera zmuszały do kradzieży księcia R.

W jednym z majątków księcia R. w Małopolsce pracował przed dwoma laty jako buchalter Ernest Szm.

Mniej więcej przed rokiem Szm. posadzano o jakąś kradzież, w wyniku czego stracił posadę, aczkolwiek od pierwszej chwili z całą stanowczością twierdził iż jest niewinny.

Rozżalony buchalter wyjechał do Berlina, gdzie przebywał przez dłuższy czas. W Berlinie Szm. odkrył w sobie dar hypnotyzerski, wobec czego oddał się studiom w tym kierunku.

Przed kilku miesiącami wrócił do Warszawy i zamieszkał w niej.

Niedawno Szm. spotkał na ulicy księcia R., do którego wciąż żywił urazę z racji niesłusznego posadzenia.

W duszy buchaltera zrodziła się idea odwetu.

Niechże z kolei ten, przez którego tyle wycierpiałem, zazna sam, jak gorzkiem jest niesłuszne osadzenie.

Księżę R. bywał częstym gościem u Maksima; tam też począł bywać i buchalter, usiłując niepostrzeżenie hypnotyzować swego przeciwnika.

Księżę okazał się naturą wyjątkowo wrażliwą i podatną. Wola hypnotyzera, jaką mu narzucał na odległość, stała się dlań nakazem.

A hypnotyzera zmuszał go wzrokiem do popełniania drobnych kradzieży.

I oto ku niemałemu swemu zdumieniu księżę R. znajdował w kieszeni swej drobne przedmioty, tyżeczki, podstawki etc.

Nie pamiętając zupełnie, iż sam dopuszczał się tych kradzieży, księżę daremnie starał się dociec przyczyny.

Początkowo podejrzewał o figle kogoś ze swych przyjaciół, gdy jednak fakty powtarzały się stale ogarnęło go zrozumiłe rozdrażnienie.

Wreszcie zdecydował się opowiedzieć o niesamowitych zdarzeniach jednemu ze swych przyjaciół, ten zaś zajął się na dancingu obserwacją osoby księcia.

Przyjaciel stwierdził, że istotnie księżę ściąga gdzie może drobne przedmioty lokując je w swych kieszeniach.

Równocześnie jednak ustalili, iż krok w krok snuje się za księciem jakiś człowiek, a był nim dawny buchalter.

Nastąpiło zdemaskowanie, dla uniknięcia jednak skandalu sprawę załatwiono polubownie, nie uciekając się do interwencji policji.

Księżę przeprosił swego dawnego buchaltera.

Nauczyciel handlował maturami.

Niesłychany skandal w szkolnictwie rumuńskim.

Prokuratorja w Czerniowcach wyoczyła proces niejakemu Janowi Petiu kowi, nauczycielowi języka rumuńskiego w tamtejszem gimnazjum żydowskim.

Wzorowy ten pedagog sprzedawał uczniom wypracowania piśmienne przy egzaminie dojrzałości.

Z uprzejmości tej korzystało wielu maturzystów w ciągu ostatnich kilku lat.

Władze rumuńskie unieważniły więc wszystkie patenty i nakazały powtórne egzaminy maturalne z języka rumuńskiego.

Niebywały ten skandal w szkolnictwie wywołał słuszne oburzenie w całym kraju.

Petiu podaje na swe usprawiedliwienie, iż będąc obarczony liczną rodziną, nie mógł wyżyć z szczupłej pensji.

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej.

Delegacja niemiecka składać się będzie ze 100 osób.

Paryż, 7 stycznia.

Opinia francuska śledzi z pewnym niepokojem prace przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej, zwołanej do Genewy na 15 lutego.

Udział Niemiec i Ameryki zapowiada się imponująco.

Delegacja niemiecka będzie liczyła blisko sto osób, Ameryka zaś wysła trzech swych najlepszych ambasadorów: Houghtona z Londynu, Fletchera z

Rzymu i Gibsona z Berna, oraz wyznaczyła dla swej delegacji kredyt w sumie 500 tysięcy dolarów.

Toczą się także układy z sowietami które gotowe wziąć udział w konferencji, ale bojkotują Genewę.

Ponieważ jednak rząd szwajcarski jest gotów przyznać delegacji rosyjskiej prawa eksterytorjalności, sowiety niewątpliwie zgodzą się przyjechać do Genewy.

Przeglądajcie uważnie!

Kto wygrał

w czwartej klasie

12 loterii państwowej?

40,000 zł. nr. 34224
2,000 zł. nr. 37302
1,000 zł. nr. 39039
800 zł. n-ry 7124, 57506
500 zł. n-ry: 12340 19493 28230 33766
400 zł. n-ry: 17013 25285 33038 47062 59470
300 zł. n-ry: 4735 4802 6854 9377
18580 23602 24006 24874 24899 29712
35357 35468 38960 39537 41575 42199
42207 42359 43941 44959 46125 49052
51978 52017 52264 54268 56630 60475
61519 62371 62532 63924 64680.

Samobójstwo

komisarza akcyzy.

Z Kowna donoszą nam:

Wczoraj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń komisarz urzędu akcyzy i monopolów państwowych Ejer - Hermanowicz.

Denat był nałogowym pijakiem i w przyśpiecie szalu pijanego popełnił szalony czyn.

Czy po za tym powodem samobójstwa kryje się inny — wyjaśni prowadzone energiczne śledztwo.

Adolf Nowaczyński o filmie Foxa

Czwarte Przykazanie

Film Foxa p. t. Czwarte Przykazanie jest tem w dziedzinie kinematografji, czem szekspirowski „Król Lear“ w dziedzinie dramatu.

Wezuwjusz znów działa!

Nowy krater wyrzuca lawę w kierunku Neapolu.

Neapol, 7 stycznia.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Od wczoraj Wezuwjusz zaczął się okrywać dymem. Na zachodnim zboczu niedaleko obserwatorium utworzył się

nowy krater, który wyrzuca popiół i lawę. Również na północnym stoku utworzył się nowy krater. Wskutek utworzenia się krateru zachodniego wybuch zagrażałby katastrofą Neapolowi.

JAKI był okrzyk cierpiących na froncie żołnierzy?
JAKI ostatni krzyk rozpaczy poległych? pamiętacie?
Gdzie kule padały, tam ze wszech stron słychać było jeden jęk, jedną tęsknotę, jedno słowo:

MATKO!

jak gdyby wszyscy jedną matkę mieli...

MARY CARR odtwórczyni roli MATKI w filmie Foxa „CZWARTE PRZYKAZANIE“

Jutro

w Teatrze CASINO premiera

najwspanialszego filmu świata

„CZWARTE PRZYKAZANIE“
(MATKA)

Dzieje poświęcającej się dla swoich dzieci matki, której promienna miłość pokonuje wszelkie przeszkody i przeciwności życiowe.

Żaden poeta nie przelał w lirykę czy dramat tyle uczucia i głębi duchowej ile wyrazu znalazły one w filmie

„CZWARTE PRZYKAZANIE“ (Matka)